

Za miesiąc 25 rocznica śmierci ks. Franciszka Blachnickiego

DKS

Autor: tstempko

Data: 30.01.2012, 12:43:04



27 lutego 2012 r. – dokładnie za miesiąc – przypada 25 rocznica śmierci ks. Franciszka Blachnickiego. [Główne obchody rocznicowe odbędą się w dniach 25-27 lutego w Krościenku nad Dunajcem.](#)

W związku ze zbliżającą się rocznicą chcemy jeszcze raz przypomnieć i przybliżyć postać naszego Założyciela. W głównych oazowych serwisach internetowych będą się przez najbliższy miesiąc ukazywać artykuły poświęcone ks. Blachnickiemu i wspomnienia o Nim.

Zapraszamy do lektury. Niech zdopinguje nas do jeszcze bardziej gorliwej modlitwy o beatyfikację naszego Założyciela.

Ks. Franciszka Blachnickiego życiorys trójelementowy

Opowieść o życiu ks. Franciszka Blachnickiego można by zacząć tak: w życiu Założyciela Ruchu Światło-Życie da się wyróżnić kilka etapów. Takie zdanie byłoby jednak banalne - wszak w życiu każdego człowieka da się znaleźć naturalne etapy wynikające z dorastania, nauki, wyboru powołania, a potem etapów pracy zawodowej. Przede wszystkim jednak w odniesieniu do ks. Blachnickiego byłoby to zdanie niewnikające w istotę rzeczy. Uważam bowiem, że - niezależnie od wszystkich okresów życia ks. Blachnickiego (a można znaleźć ich nawet więcej niż u przeciętnego człowieka) - życie naszego Założyciela cechuje zadziwiająca konsekwencja i uparte, ciągłe podążanie tymi samymi szlakami.

Życiorys zewnętrzny

Spróbujmy jednak na początek prześledzić te etapy. Urodzony w 1921 roku. Miał siedmioro rodzeństwa, z których dwoje zmarło w dzieciństwie. Jego ojciec był starszym pielęgniarzem - było to dość wysokie stanowisko w ówczesnej hierarchii medycznej, pośrednie między lekarzem a felczerem. Dochody, jakie osiągał pozwoliły zapewnić rodzinie dość dostatnie życie - wszystkie dzieci ukończyły gimnazjum, rodzinę stać było na zatrudnianie pomocy

domowej.

Ojciec zatrudniony był w szpitalach Spółki Brackiej - kasy zapomogowej służby zdrowia zorganizowanej dla górników pod koniec XIX wieku. Ponieważ normalną praktyką było przenoszenie pracowników wraz z rodzinami, stąd zmieniały się miejsca zamieszkania rodziny Blachnickich. Najpierw było to Zabrze, później kolejno Rydułtowy, Rybnik, Orzesze i na koniec Tarnowskie Góry. Ks. Blachnicki urodził się w Rybniku, naukę zaczął w wieku 5 lat w Orzeszu. Dalsze wydarzenia jego młodych lat miały miejsce już w Tarnowskich Górach - I Komunia w 1932 r., matura w 1938 r. W Tarnowskich Górach działał też w harcerstwie.

II wojna światowa zastała Franciszka Blachnickiego w czasie odbywania służby wojskowej. Uciekł z niewoli, wrócił do Tarnowskich Gór, włączył się w działalność konspiracyjną. Zdekonspirowany uciekł do Zawichostu k. Sandomierza. Tam został aresztowany 27 IV 1940 roku i przewieziony do Tarnowskich Gór.

Rozpoczął się czas więzienny z ponad rocznym pobytem w obozie koncentracyjnym Auschwitz. W czasie pobytu Franciszka Blachnickiego w tym obozie nastąpiła śmierć o. Maksymiliana Kolbego - nasz Założyciel nie zetknął się jednak z o. Maksymilianem.

Sąd w Katowicach (Oberlandesfericht) 30 III 1942 r. skazał Franciszka Blachnickiego na karę śmierci. Franciszek podpisał prośbę o ułaskawienie i po ponad czteromiesięcznym oczekiwaniu 14 VIII 1942 r. otrzymał decyzję z Ministerstwa Sprawiedliwości w Berlinie, w której karę śmierci zamieniono mu na 10 lat więzienia po wojnie, do zakończenia wojny zaś miał przebywać w obozach pracy.

Wyzwolenie zastało go w obozie Lengenfeld w Saksonii. Po nabraniu sił Franciszek Blachnicki wrócił do Tarnowskich Gór 20 VII 1945 roku. Po paru dniach, 6 VIII 1945 r., złożył podanie o przyjęcie do seminarium duchownego. Wyższe Śląskie Seminarium Duchowne mieściło się wówczas w Krakowie - klerycy studiowali na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. 25 VI 1950 r. Franciszek Blachnicki w prokatedrze św. Piotra i Pawła w Katowicach przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego.

Pierwsze lata pracy kapłańskiej to wikariaty kolejno w Tychach, Łaziskach Górnych, Rydułtowach, Cieszynie, Bieruniu Starym. Pięć parafii w ciągu nieco ponad pięciu lat. Niezła ilość, ale wynikała ona z sytuacji, jaka miała miejsce w tym czasie w diecezji katowickiej. Tylko pierwsze przeniesienie (pod dwóch latach) zostało dokonane dekretem biskupa katowickiego. W listopadzie 1952 r. władze komunistyczne wysiedliły biskupów katowickich z diecezji, a zarządzać nią zaczął narzucony przez władze wikariusz kapitulny (zatwierdzony przez przewodniczącego Episkopatu, aby uniknąć schizmy). On wydawał dekryty o dalszych przenosinach ks. Blachnickiego. Po zaledwie kilku miesiącach pracy w Łaziskach ks. Blachnicki został skierowany do Rydułtów - takie przenosiny dotyczyły tych księży, którzy jawnie deklarowali wierność biskupom. Ks. Blachnicki był zaangażowany w prace tzw. Tajnej Kurii - grupy księży, którzy utrzymywali kontakt z wysiedlonymi biskupami i przekazywali ich wskazówki dla postępowania w tej sytuacji. Później konflikty z władzami i wikariuszem kapitulnym wpłynęły na przeniesienie do Cieszyna, a przede wszystkim Bierunia Starego. Tutaj spór osiągnął takie apogeum, że we wrześniu 1955 r. wikariusz kapitulny wydalł ks. Blachnickiego z diecezji. Nasz Założyciel udał się wówczas do Niepokalanowa. Po dwóch miesiącach sprawę załagodowano o tyle, że ks. Blachnicki objął wikariat w Bieruniu Starym, by po kolejnych dwóch miesiącach uzyskać od wikariusza kapitulnego zgodę na urlop

naukowy. Powrócił do Niepokalanowa w marcu 1956 roku i przebywał tam do listopada 1956 r.

W listopadzie 1956 r. to ks. Blachnicki był tym, który pojechał do przebywającego w Poznaniu bpa katowickiego Stanisława Adamskiego, aby powiadomić go, że może powrócić do diecezji. Powrócił razem z nim i zaczął się w jego życiu czas pracy kurialnej. Pracował w Referacie Duszpasterskim, był równocześnie członkiem kolegium redakcyjnego „Gościa Niedzielnego”. To połączenie funkcji się przydało, gdy w ramach pracy w kurii zorganizował Krucjatę Wstrzemięźliwości równocześnie redagując jej pismo „Niepoka-lana Zwycięza” jako dodatek „Gościa”.

Krucjata Wstrzemięźliwości - wielki ruch trzeźwościowy, obejmujący swym zasięgiem cały kraj - został rozwiązany przez władze komunistyczne. 29 VIII 1960 r. siedziba Krucjaty została otoczona przez milicję, przeprowadzono kilkugodzinną rewizję i ogłoszono likwidację Krucjaty, opieczętowując barak, w którym miała siedzibę jej centrala. Ksiądz Blachnicki podejmował próby kontynuacji tej pracy, jednak biskupi - choć protestowali przeciwko likwidacji - nie chcieli zaognić napiętych stosunków z władzami. Ks. Blachnicki został kapelanem szpitala w Katowicach, jednak po kilku miesiącach, 15 III 1961 r. aresztowano go. Przyczyną aresztowania był rozesłany przez niego memoriał, w którym opisał likwidację Krucjaty Wstrzemięźliwości. Przebywał w tym samym więzieniu w Katowicach, w którym w czasie wojny oczekiwał na wykonanie wyroku śmierci. Zwolniony został z więzienia w lipcu 1961 r. po wyroku - orzeczono zawieszenie kary pozbawienia wolności.

Jeszcze w tym samym roku podjął studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim na Sekcji Teologii Pastoralnej. Rozpoczął się okres pracy naukowej. W 1963 r. obronił pracę licencjacką, w 1965 r. pracę doktorską. Od 1964 r. pracował jako asystent, od 1967 r. jako adiunkt. Od 1965 r. prowadził wykłady w Sekcji Pastoralnej.

W 1973 r. po złożeniu pracy habilitacyjnej i pozytywnym wyniku kolokwium habilitacyjnego Rada Wydziału Teologii i Senat KUL nadały mu tytuł doktora habilitowanego. Ta decyzja musiała być jednak zatwierdzona przez władze państwowe. Władze nie zatwierdziły jej nigdy, choć ostatni wniosek KUL złożył jeszcze w 1981 r.

Jeszcze przed habilitacją ks. Blachnicki zrezygnował z etatu na KUL, choć wykłady prowadził do 1977 r.

Dalsze etapy życia są najbardziej znane. Od 1977 r. nasz Założyciel całkowicie zaangażował się w pracę na rzecz Ruchu. W 1981 r. trzy dni przed stanem wojennym wyjechał z Polski zamierzając wrócić na Boże Narodzenie. Wprowadzenie stanu wojennego sprawiło, że do Polski nie powrócił nigdy. Zaangażował się w tworzenie Centrum Ruchu w Carlsbergu w Niemczech. Prowadził rekolekcje w różnych krajach Europy, tworzył wspólnoty Ruchu. Coraz częściej i poważniej chorował, choć do ostatniego dnia prowadził czynne życie. Zrezygnował z funkcji moderatora krajowego Ruchu Światło-Życie, przesyłał jednak swoje (najczęściej nagrane na taśmę) wystąpienia z okazji Kongregacji Odpowiedzialnych czy pielgrzymek Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Takie przesłanie przygotował również na kongregację w 1987 r. W dniu rozpoczęcia kongregacji, w piątek 27 lutego zmarł, a uczestnicy Kongregacji wysłuchali skierowanego do nich głosu nieżyjącego już w tym momencie Założyciela.

Życiorys wewnętrzny

Życie ks. Blachnickiego można tak naprawdę podzielić na dwie części przedzielone dniem 17 VI 1942 r. W czerwcu 1942 r. nasz Założyciel przebywał w więzieniu w Katowicach oczekując na wykonanie wyroku śmierci. Złożył wprawdzie prośbę o ułaskawienie, ale nie miał wielkich szans na spełnienie tej prośby. W tym czasie były tylko dwa przypadki pozytywnego rozpatrzenia prośby o ułaskawienie. Wykonano wyrok na jego współtowarzyszu, skazanym w tym samym procesie.

Franciszek Blachnicki przeżywał wtedy czas niewiary. Stracił wiarę mając 16 lat. Nie przyjął w związku z tym razem ze swoją szkolną klasą sakramentu bierzmowania. W celi śmierci nie korzystał z możliwości spowiedzi - uważał, że nie ma piekła. Było mu obojętne, co się z nim stanie po śmierci.

O dniu 17 VI 1942 r. pisał w swoim testamencie w ten sposób:

Dar wiary, która jako nowa, nadprzyrodzona rzeczywistość została mi wlana w jednym momencie w owym pamiętnym dniu - jako zupełnie nowe, nie ludzką mocą zapalone światło, które świeci nawet wtedy, gdy nie pada jeszcze na żaden przedmiot i trwa cicho, nieporuszenie jak gwiazda, świecąc w ciemnościach i sama będąc ciemnością.

Ten dzień ks. Blachnicki nazywał „największym dniem życia”, „dniem narodzin”. Mówił:

Ta rzeczywistość wiary - od tamtej chwili, bez przerwy przez 44 lata, określa całą dynamikę mego życia i jest we mnie „źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu”. Nigdy w tym okresie nie przeżywałem wątpliwości co do wiary i nigdy nie miałem innych celów i dążeń, zainteresowań, poza wynikającymi z wiary i skierowanymi ku Ojcu przez Syna w Duchu Świętym, w realizacji wielkiego planu zbawienia. Wszystkie decyzje były podejmowane z motywacji wiary.

Życiorys jednolity

Te dwie części przedzielone dniem 17 VI 1942 r. to tak naprawdę jedyne istotne etapy życia ks. Blachnickiego. Wszystkie inne, możliwe do wyróżnienia okresy, nie mają w gruncie rzeczy wielkiego znaczenia.

Spójrzmy na życie naszego Założyciela jeszcze raz, wydobywając to co prawie całkowicie w pierwszym spojrzeniu pominąłem - jego zaangażowanie w tworzenie ruchu oazowego.

Najpierw były rekolekcje dla ministrantów zlecone przez kurię w pierwszym roku kapłaństwa. No cóż, normalna sprawa, że kuria zleca księdzu przeprowadzenie rekolekcji dla ministrantów. Nie do końca jednak normalne jest to, że ksiądz odchodzi od odwiecznego schematu rekolekcji - nie z lenistwa ani dla własnej fantazji, ale po starannym przemyśleniu, w jaki sposób najlepiej przeprowadzić rekolekcje dla chłopców w tym właśnie wieku. Te pierwsze rekolekcje, które odbyły się w Kokoszycach i w Lublińcu latem 1951 r. były więc inne, nietypowe - ks. Blachnicki skorzystał z przedwojennych doświadczeń harcerskich. Nie były to jeszcze rekolekcje oazowe, jednak nasz Założyciel uznał je za początek kształtowania tego, co później nazwał „metodą oazy”. Następne rekolekcje miały miejsce rok później w Rybniku i były rozwinięciem doświadczeń z roku 1951 r. Wtedy pierwszy raz w nauczaniu ks. Blachnickiego pojawiło się pojęcie oazy, choć ciągle nie można mówić o rekolekcjach oazowych.

W następnym roku nie było rekolekcji - ks. Blachnicki był przed przeniesieniem do nowej parafii, musiał już opuścić swą pierwszą placówkę, był po pobycie w szpitalu. A później nastąpiło wygnanie biskupów śląskich. Kuria zarządzana przez narzuconego wikariusza kapitulnego nie miała oczywiście żadnych zleceń wobec niepokornego księdza, mogło więc się wydawać, że sprawa rekolekcji została - przynajmniej na razie - zamknięta.

A jednak nie. W 1954 r. ks. Blachnicki organizuje pierwszą oazę. Są to po prostu rekolekcje dla ministrantów z Rydułtów, jego ówczesnej parafii. Gdy po latach, w podręczniku Oazy Dzieci Bożych, opisuje te doświadczenia, wszystko wydaje się jednym logicznym ciągiem - od 1951 do 1954 r. Nie sposób się domyśleć, że tak naprawdę były to zupełnie inne okoliczności, inna organizacja i ów logiczny ciąg powstał tylko dzięki konsekwencji i determinacji naszego Założyciela.

Rok 1955 to oaza w Stryżawie - uczestniczą w niej ministranci nie tylko z aktualnej, ale również z poprzednich parafii - Cieszyna, Tychów i Rydułtów.

Rok 1956 to czas, kiedy ks. Blachnicki przebywa w Niepokalanowie, poza diecezją. Zajmuje się zupełnie innymi sprawami, wydawałoby się, że nie będzie czasu ani możliwości na oazy. A jednak odbywa się Oaza Dzieci Bożych w Koniakowie.

A potem jest praca w Kurii. Z jednej strony zupełnie inne możliwości, z drugiej jednak ogromne dzieło Krucjaty Wstrzemięźliwości mogłoby sugerować, że ks. Blachnicki nie znajdzie czasu na prowadzenie rekolekcji dla ministrantów - ma przecież inne, bardzo ważne obowiązki.

A jednak oazy trwają i się rozwijają. Od 1957 r. są oficjalną metodą rekolekcji dziecięcych w diecezji katowickiej, w tym samym roku pojawiają się oazy dla dorosłych, w 1958 r. jest pierwsza oaza dla dziewcząt.

Potem, po rozwiązaniu Krucjaty Wstrzemięźliwości i przejściach więziennych, są studia i praca naukowa w Lublinie. Znowu mogłoby się wydawać naturalną rzeczą zaprzestanie działalności rekolekcyjnej - pracownicy naukowcy mają przecież inne obowiązki i zainteresowania. Ks. Blachnicki jednak pracę licencjacką poświęca „Metodzie przeżyciowo wychowawczej dziecięcych rekolekcji zam-kniętych” i wkrótce po jej obronie wznawia prowadzenie oaz - w 1963 r. w Szlachtowej k. Szczawnicy prowadzi pierwszą oazę dla dziewcząt w wieku szkoły średniej. Odtąd oazy odbywają się co roku ogarniając coraz większą ilość osób i obejmując kolejne grupy wiekowo-stanowe.

Ks. Blachnicki w swoim życiu kapłańskim kilka razy zaczynał od nowa - podejmował zupełnie inne zadania, w całkowicie odmiennych warunkach. Nie jest to nic nadzwyczajnego - księża bywają przerzucani do całkiem innych obowiązków, choć w przypadku ks. Blachnickiego doszedł jeszcze cały kontekst polityczny wynikający z czasów, w których żył. Nie było jednak normalne ani typowe to, że mimo tych całkowicie odmiennych zadań nasz Założyciel konsekwentnie w każdym nowym miejscu podejmował kontynuację swojej dotychczasowej pracy rekolekcyjnej. Co przy tym istotne, nowe miejsca i nowe zadania wcale nie zostawały gdzieś na marginesie jego zainteresowań, ale - podejmowane z całą gorliwością - wzbogacały drogę, którą szedł i którą kształtował. To wszystko po kilku latach doprowadziło do powstania Ruchu Światło-Życie obejmującego dziesiątki tysięcy osób.

Jeśli więc pytamy, jak rodzą się rzeczy wielkie, jak wyraża się świętość, to może częścią

odpowiedzi będzie zwyczajna konsekwencja i wierność obranej drodze?

Krzysztof Jankowiak

Bibliografia: ks. Adam Wodarczyk „Prorok żywego Kościoła”, Katowice 2008; ks. Franciszek Blachnicki „Oaza Dzieci Bożych I stopnia”.

artykuł ukazał się w 165 numerze ["Wieczernika"](#).

za <http://www.oaza.pl/dokument.php?id=3643>